Wychodzi dwa razy na tydzień

KORRESPONDENT

przy Gazecie Warszawskiéj.

HANDLOWY, PRZEMYSŁOWY I ROLNICZY.

DNIA 14 LIPCA. № 53 ROK 1849.

Próba machin i narzędzi rolniczych w zakładzie P. Steinkellera, na Solcu, odbyta w dniach 18 i 19 czerwca 1849 roku.

(Dokończenie).

2. RADŁA.

Celem radła rzeczywiście jest grunt zrosły lub zeskibiony, już podorany, w poprzek przeorać, aby skiby poprzerywać, podnieść, na działanie słońca i powietrza wystawić, a przez to przygotować do dobréj włoczki i następnéj orki. Działanie jednak radła rozszerzyło się, używamy go do pogłębienia, spulchnienia ziemi, a czasem nawet do pielenia.

Radeł kilka widzieliśmy u p. Steinkellera, wszystkie z Hohenheimu z których zwyczajne z jedną redlicą bez kółek (rs. 8 k. 20) a o dwóch kółkach z przodkiem (rs. 14 k. 60) jako radła i zarazem pogłębiacze zasługują na uwagę. O użyteczności radła do spulchniania i pielenia o 7-u radlicach (rs 17 kop. 20) nie widząc z niem próby, nieśmiemy wyrzec naszéj opinji.

3. BRONY.

Zadaniem bron jest grunt zorany, lub zredlony, rozbić, roztrząść, perz i chwasty wydobyć i ziemię oczyścić, w niektórych wypadkach wzruszyć powierzchnię łąk i z nich mchy wydrzeć, nareszcie zasiane ziarno pokryć.

Urządzenie więc bron zastosowane być musi do gatunku ziemi i ich przeznaczenia.

W gospodarstwach zaniedbanych, gdzie kamienie zalegają pola, brona drewniana z takiemiż zębami wicią w laskach umocowanemi, jest najwłaściwsza; w gruntach lekkich, niezrosłych, wolnych od kamieni, brona drewniana z zębami w łatach osadzonemi odpowiada potrzebie, lecz w gruntach ścisłych, zrośniętych, jeżeli tylko z kamieni przynajmniéj większych są oczyszczone, brony żelazne są pożądane, bo uderzając silnie w bryły z łatwością je kruszą, a zagłębiając się znacznie i prując ziemię, spulchniają ją i z wnętrza wydobywają perz i chwasty; kiedy brona drewniana, zwłaszcza jeżeli jest zdarta, nieco wilgotny grunt zawsze utłacza. Żelazna tylko brona może wzruszyć powierzchnię łąk i z nich wydrzeć mchy szkodliwe. Zresztą w gruncie uprawnym przez swój regularny bieg najrówniéj pokrywa posiane ziarno.

W zakładzie p. Steinkellera widzieliśmy a) Brony Hohenheimskie drewniane z takiemiż zębami w łatach osadzonemi (rs. 4 k. 80); żelazne o drewnianych łatach a żelaznych sztyftach (bronale) mających większą szerokość niż grubość i przeto wytrzymujących większy opór (sztuk 3 w połączeniu rs. 11 kop. 25). O tych jako od dawna znanych i używanych każda wzmianka byłaby zbyteczną. Żelazne mające łaty drewniane z żelaznemi zamiast zębów łyżkami (sztuk 3 w połączeniu rs. 11 k. 45) środkują pomiędzy właściwą broną i skaryfikatorem i ztąd zasługują na uwagę, b) Angielskie Garreta całkiem żelazne (sztuk 3 w połączeniu rs. 29) próbą przekonały o ile są wyższe od zwyczajnych; życzyćby należało iżby doświadczyć ich na polu kamienistém, czy wytrzymałyby silniejsze uderzenia, bo w takim razie przed innemi powinnyby być upowszechnione. c) Angielskie, Finlaysona (rs. 70) całkiem żelazne, bardziéj skaryfikatorem nazwaćby się powinny; tych nieznając szczegółowego użycia nie możemy oceniać.

4. MASZYNA DO WALCOWANIA BRÓZD Z HOHENHEJMU (rs. 8 kop. 40)

Bardzo proste i użyteczne narzędzie, bowiem najtroskliwsze brózdowanie, niezapobieży staczaniu się drobnych bryłek, kamyków, a nawet samej ziemi, co wszystko potém spad wody tamuje.

Maszynka do walcowania brózd w kształcie kręgu toczonego, z obu stron bocznych mającego ku środkowi coraz większą grubość tak, aby odpowiadała bróździe, i osadzonego na osi w dwóch panwiach pociąganych siłą jakąkolwiek, ciężarem swoim wyciska brózdę lub przegon i pozostawia je zupełnie gładkie.

5. ZNACZNIKI DO SADZENIA BURAKÓW, Z HOHENHEJMU (rs. 33).

Również bardzo proste narzędzie i odpowiednie celowi, na wspólnéj osi są osadzone trzy koła ruchome, a znów na ich obwodzie są umocowane w żądanéj odległości ostrosłupki i te w czasie biegu machinki, wciskane jéj ciężarem, zagłębiają się w roli, i pozostawiają po sobie dołki.

Umieszczony zaś z boku zakrzywiony pręt żelazny, dotykający ziemi, robi ślad którym w powrocie kierować się należy.

6. SIEWNIKI.

a) Hohenhejmskie do rzepaku rs. 48 i do koniczyny rs. 30 jakkolwiek mogą być bardzo dobre, jednakże obok siewnika ręcznego do koniczyny, rzepaku i buraków z walcem siew pokrywającym, (*) a szczególniéj obok siewnika Lilpopa do wszystkich nasion, zalecać ich nieśmiemy. (**)

b) Siewnik Angielski Garreta (rs. 300) do wykonywania wszelkiego rodzaju zasiewów na nawozie sztucznym, lub bez nawozu, dowodzi jak wysoko doprowadzonem jest rolnictwo angielskie, a jak my w tym względzie niżéj jesteśmy. P. Steinkeller zapewniał, że na gruncie jałowym w r. b. w Żarkach z użyciem makuchów na nawóz, wysadził 600 korcy kartofli, i spodziewa się z nich najlepszego plonu bo jak najpiękniéj zeszły. My widzieliśmy iż jednocześnie, kiedy utarte makuchy i zasypane w jedną przegrodę siewnika, wyrzucane z niego szufelkami, spadały rynienkami, i przez dolne silnie umocowane także rynienki, w wyryty

---

(*) W fabryce Bankowéj p. Rau.

(**) Siewnik Lilpopa ze znanych dotąd niezaprzeczenie jest najdokładniéjszy, usiewa jak najregularniéj każde ziarno w oznaczonéj na morg ilości. Jest prosty, mocno zbudowany, nieulega żadnym niedogodnościom w innych znajdującym się. Każdy go nastawi, z wszelką łatwością siew wstrzyma lub w bieg wprowadzi przy każdym zawrocie; przypadkowo w ziarno zamieszany kłos, słoma, kamyk i t. p. niema żadnego wpływu na regularność siewu, słowem lepszego już siewnika żądać nie można. Sprzedaje się w Fabryce Lilpopa i na Solcu u p. Rau po rs. 75.

rowek zsypywały się, następnie za pomocą znajdujących się za temi rynienkami haków żelaznych zostały zaraz ziemią przysypane; tymże sposobem, w drugiéj zagrodzie będące zboże, podobnemiż rynienkami spadało w nowe rowki, po nad pierwszemi mierzwą już opatrzonemi zrobione, a tak nawóz z ziarnem znalazły się w roli, właściwą warstwą ziemi od siebie przedzielone. Co mniemać każe iż siewnik ten błogie wydaćby powinien skutki. Że jednak uprawa rzędowa bardzo mało gdzie u nas znajduje zwolenników, a nawet mało gdzie dla zaniedbania może mieć miejsce, życzyćby więc należało, aby majętniejsi Obywatele z siewnikiem tym rozleglejsze wykonali doświadczenia i podali rezultata otrzymane, z obliczeniem kosztów, zwłaszcza że wypadki nawozów sztucznych nie są jeszcze dobrze zbadane, a wykonane w r. 1846 przez Jana Bennet Lawes (Rocznik Gosp. Kraj. Tom XIV nr. 1 przez Andrzeja hr. Zamojskiego) nieokazały się dosyć zadowalającemi. Może nawozy Liebiga, a lepiéj jeszcze suche bydlęce, przy utrzymaniu bydła bez ściołki, albo kuchy rzepakowe, przyniosłyby więcéj korzyści. Nadmienić tu wypada iż przeciwko siewnikowi temu wielu objawiało swe zdanie, z powodu iż jest bardzo ciężki. Rzeczywiście, w czasie próby trzy silne konie na piasku zaledwie mu podołały, zaś na roli tłustéj głęboko spulchnionéj dla utrzymania go w ciągłym ruchu potrzebaby do niego przynajmniéj czterech koni, a może i to byłoby za mało, doświadczenie przekona, o ile to jest uzasadnionem i czy użycie większéj siły pociągowéj nie będzie sowicie wynagrodzonem oszczędnością jéj do wywózki mierzwy i w błogim plonie. Zawsze siewnik ten obudza interes i spowodować może ważne wypadki. (*)

7. MASZYNKI DO PŁUKANIA KARTOFLI Z HOHENHEJMU (rs. 25 k. 50).

Próbie téj maszynki nie byłem obecny, niewątpię jednak iż się powiodła, to tylkobym dodał iż skrzynia do wody lepiéj żeby była cynkiem wybita, a walec w którym się płuczą kartofle, aby wewnątrz był urządzony tak jak jest śruba Archimedesa, bo w takim razie kartofle równoby od kosza do wylotu spadały, i płukały się w wodzie.

8. KORYTA RUCHOME DLA TRZODY CHLEWNÉJ GARRETA (rs. 9).

Jestto missa żelazna z ramą ruchomą około środka, do którego zbiega się łączących go z obwodem kilka promieni. Swinie ciężkiéj misy nie mogą przewrócić ani wyrzucić z niéj ppkarmu, po który pomiędzy wzmiankowanemi promieniami, ryjamy sięgać muszą, i to też jest celem tego naczynia.

9. *Maszyny do suszenia siana Garreta (rs. 100).*

Na wysokiéj osi są osadzone dwa koła do pociągu, i dwa bębny o kilku żebrach, na tych zaś umocowane sztyfty żelazne tak, iżby w razie napotkania silnéj przeszkody uchylić się mogły. W czasie obrotu kół sztyfty na żebrach będące sięgające ziemi, chwytają siano, wynoszą w górę, a przy prętszym biegu wyrzucają do 10 stóp wysoko, przez co najdokładniéj się trzęsie i opada.

Maszyna ta rzeczywiście odpowiada zupełnie celowi, i z korzyścią użytą być może, zwłaszcza na łąkach równych, wydających trawy obfite i żyzne, gdzie niedosyć jest przewracać pokosy, i trzeba dłużéj czekać na wysuszenie siana.

10. *Maszyna do grabienia siana Ramsona (rs. 67 k. 50)*

Machina ta ma zarazem służyć do zagrabiania perzu, i zbierania na wały siana, pierwszemu celowi więcéj zdaje się odpowiadać, drugiemu nieczyni zadosyć, a przynajmniéj zdaniem przytomnych próbie nierokuje żadnéj oszczędności i pośpiechu nad ręczne wykonanie grabienia i przeto pomijamy jéj opis.

(*) Według zapewnień p. Steinkellera, z roli takim siewnikiem zasianéj, otrzymują w Anglji sprzęt pszenicy w stosunku przeszło 30 korcy z morga 300 prętowego. Nadmieniamy przytém, że tak nazwane przez autora tego artykułu *rynienki*, są urządzone tak, iż podnoszą się przed napotkaną przeszkodą, jak kamienie i tym podobne. Siewnik więc może być użytym na gruncie nie zupełnie z kamieni oczyszczonym. *(Przyp. Red.)*

11. *Skaryfikatory.*

W zakładzie p. Steinkellera jest ich kilka rodzajów; próba odbytą była ze Skaryfikatorem dużym Bidela (rs. 145). Siedm jego radlic bardzo dobrze się zagłębia i doskonale spulchnia ziemię, lecz jest ciężki, do jego pociągu potrzeba czterech silnych koni, co od użycia i upowszechnienia go odstręcza.

12. *Sieczkarnie.*

a) Sieczkarnia zwyczajna z Anglji o jednym nożu (exemplarz z wystawy rs. 100 inne rs. 45). Próba odbytą została na exemplarzu z wystawy i niepozostawiała nic dożyczenia, a nawet z podziwienia godną lekkością, bo bez najmniejszego wysilenia jeden człowiek jest w możności nadać jéj bieg szybki pomimo znakomicie grubéj i szerokiéj warstwy słomy poddanéj do rznięcia. Oby tylko inexemplarze tak dokładnie i z równie dobrego materjału były budowane, to zapewniłoby im trwałość a ztąd i wzięcie.

b) Ulepszona angielska Garreta o dwóch nożach (rs. 67 k. 50), ogólnie zyskała zadowolenie—i zasłużyła na to. W czasie próby dwóch ludzi z wszelką łatwością rznęło sieczkę w sześciu gatunkach żądanéj długości. Warstwa gruba i szeroka poddanéj do rznięcia słomy każe mieć przekonanie, że w danym czasie znacznie większą ilość sieczki otrzymać z niéj można, niż z innych sieczkarń.

13. *Młocarnie.*

a) Młocarnia Angielska Garreta prostą wydająca słomę (rs. 270). Wymaga w użyciu ostrożności i znajomości, bowiem mechanizm jéj inny jest jak zwyczajnych. Ziarno nie wybija się cepami, ale wytłacza walcem, który z tego powodu bardzo jest zbliżony do tarczy żelaznéj stanowiącéj klepisko, do któréj zboże przyciska. Podniesienie walca dozwala grubiéj poddawać zboże ale może pociągnąć złe wymłacanie, opuszczenie zaś walca czyli zbliżenie go do tarczy zapewnia dobrą młockę, ale znów pociąga za sobą niebezpieczeństwo pęknięcia walca lub tarczy, w razie jakiejkolwiek przeszkody któraby pomiędzy walcem i tarczą przejść nie mogła. Obok tego przy użyciu do menażu 4ch koni ma wymłacać około 20 kóp małéj więzi i może być użytą do zboża, któregoby długość słomy nieprzechodziła długości tarczy i walca.

Wykonanie więc téj młocarni szczególniéj walca, powinno być dokładne, druty do wyciskania ziarna przeznaczone muszą być troskliwie osadzone. Dobrze młóci aby tylko należycie z nią obeznany człowiek ją nastawiał i zboże poddawał. To przecież sowicie wynagradza się otrzymaniem większéj nawet ilości prostéj słomy aniżeli z młocki cepowéj, nic tu bowiem się nie targa, a wyrzuconą słomę dosyć jest urównać i wytrząsnąć jak to ma miejsce przy młocce ręcznéj. (*)

b) Młocarnia angielska przenośna Garreta (rs. 150) i druga nie przenośna (rs. 105) czy i jakie wyższe nad inne posiadają zalety, w czasie chwilowéj próby trudno było ocenić.

c) Młocarnia ręczna cała żelazna Garreta (rs. 100) nie mniemam aby zapewniała jakie korzyści, a przynajmniéj z próby dośledzić ich nie można było.

14. *Młynki.*

a) Młynek zwyczajny do czyszczenia zboża z zastosowaniem do manežu (rs. 37 k. 50).

b) Ulepszony ręczny (rs. 52 k. 50).

c) Croskilla z rafkami (rs. 67 k. 50) wszystkie w zupełności odpowiadają celowi.

Wiele jeszcze okazywał p. Steinkeller narzędzi sprowadzonych na model, jakoto: Łopatą do wybierania kartofli płókanych, kosztur do wyrywania chwastu, hak do karczunku, nożyce do żywopłotow, noże do rznięcia siana ze stogów, komplet narzędzi do kopania ro-

(*) Młocarniaa o któréj tu mowa, wymłaca nie tylko prostą słomę, ale za zmianą bijaków na walcu, co każden zrobić może, młóci słomę targaną. Według powziętéj w fabryce wiadomości, wymłaca dziennie prostéj słomy kóp czterdzieści, a targanéj sześćdziesiąt, to jest tyle ile najprędzéj naddać człowiek starczy. *(Przyp. Red.)*

wów w których układają się rury z gliny palonéj, osuszające pola &. Poprzestajemy jednak na powyższéj wzmiance w przekonaniu, że dzieła rolnictwu poświęcone szczególniéj Rocznik Gospodarstwa Krajowego Hr. Andrzeja Zamojskiego z głębszą znajomością, dokładniéj od nas wszystko oceni, zwłaszcza że na własném doświadczeniu w wielu względach będzie się mógł oprzeć.

Kończemy więc życzeniem aby p. Steinkeller nieustając w swych usiłowaniach i niezrażając się zdaniem nieraz może mylnie wyrzeczoném, próby tegoroczne ponawiał; radzimy mu jednak, iżby wcześniéj o nich raczył zawiadamiać, i aby próby z narzędziami do roli posługującemi nie na piaszczystym gruncie na Solcu, ale na ścisłéj ziemi w okolicy placu wyścigów konnych, lub na jednym z folwarków Marymonckiego Instytutu były wykonywane. To bowiem łatwiejby wykazało ich użyteczność i zniszczyłoby powątpiewania, jakie wielu Obywateli obecnych na próbie względem nich objawiało.

Niewachamy się przecież wyznać, że myśl p. Steinkellera była chwalebną, o tém powinno go przekonać tak liczne zebranie się znakomitych Obywateli. Próby przez niego odbyte nietylko zrobiły nam prawdziwą przyjemność, ale zrodziły wiele rzeczywistéj korzyści.

W. Sumiński.

O POŻYTKACH z BYDŁA. (*)
(Ciąg dalszy.)

Doprowadziwszy więc jałówkę do krowy, poczyna się druga generacja w utworzeniu przymiotowéj rasy; cielęta z pokolenia tego większéj jak pierwsze ulegać powinny krytyce, czyli je można na rozpłodek zostawiać lub nie. Pokolenie stanowi pierwszą klassę, następne drugą i tak stosownie do celu, który sobie hodowca wytknie. Przyszedłszy np. do 6 klas i postępując z konsekwencją w brakowaniu, szczególnie jałówek, które niedość dają mleka i mają podłużno-czworoboczny kloc, te choćby wreszcie były i piękne zbrakować potrzeba. W Holsztynie, w Holandji i Szwajcarji rachują na każdy funt siana karmu 3 kwaterek mleka: na długo tego my u siebie nie dokażemy, chociaż myślemy, że i tam trudno ilość tę przyjąć za normę; przecież dobrze utrzymywana krowa, z racjonalnie wychowanego gniazda, dać powinna w przecięciu 10 kwart dziennie; rachując kwartę po 2 kr. uczyni 20 kr.; rachując przez 300 dni krowa dobra rocznie przychodu dać powinna 100 złr. m. k. Na jéj utrzymanie dziennie potrzeba 10 funtów siana, lub jego wartości paszy, co uczyni rocznie 65$^7/_{10}$ cent., rachując w przecięciu cetnar po 36 kr., czyni 39 złr. 14 kr; dodać do wydatków, za dozór budynku procent od włożonego kapitału na bydło $^{15}/_0$, najchojniéj rachując 15 złr. wydatków wszelkich 54 zł. 14 kr. Odtrącić od pożytku, zostaje czystego zysku 45 złotych reńskich 46 kr. i ciele. Najlepsze zaś taraz wypuszczenie krów w pacht przyniesie od sztuki 10 do 12 złr. m. k. Zysk nareszcie i ztąd nie mały gdy krowa tym sposobem utrzymywana na stajni przez cały rok da ze ściołki około 228 centnarów dobrego obornika.

Powiedzieliśmy wyżéj, że chcąc sobie wyhodować dobre gniazdo bydła zacząć potrzeba od małéj ilości już wybranych krów; przyczyna téj zasady jest jasna; na mniejszą ilość krów i bujaka, mniejszych potrzeba funduszów, łatwiéj dopilnować prowadzenie racjonalne hodowli, łatwiéj poprawić błędy, któreby się popełniło, a nadewszystko, nim rolne gospodarstwo podniesie się do produkcji potrzebnéj paszy, oszczędzi się kłopotu o dobre wyżywienie. Czyje środki pieniężne i gospodarstwo rolne więcéj sztuk trzymać dozwala, temu prawidło niebędzie na przeszkodzie stało, ten nareszcie może prędzéj dójść do zamierzonego celu; więcéj atoli może szkodować, albo i całkiem celu uchybić co do samych zasad hodowli, przez popełnione błędy.

(*) Patrz Nr. 48 Kor. Handl. Przem. i Rolniczego.

Powiedzieliśmy także, że klassyfikacje rozszerzyć można do liczby sześciu klass lub pokoleń, nim się przystąpi do krzyżowania z inną szlachetniejszą rassą lub indywiduów z własnego gniazda wyhodowanych. Po sześciu pokoleniach mając ciągle jeden i ten sam cel na oku i brakując wyrodki, czy to w cielętach lub jałówkach, musi być osiągnięty.—Choć się często trafia, że w czwartém pokoleniu dopiero pojawia się wada babki lub dziada, gdy sztuka taka ze stada zostanie oddaloną, wpływ na resztę pokolenia nieprzejdzie. Można w téj mierze być tak dalece skrupulatnym, żeby nawet jednéj sierści lub z pewnemi jéj odmianami wyhodować bydło, któreby stało się jawnem tego gniazda znamieniem; takie znamiona, oprócz składu ciała, widziemy na bydle tyrolskiem, szwajcarskiem, wołoskiem i t. d.; to zależy od konsekwencji hodowli.

Pośród najlepszych sztuk, osobliwie krów, będą jeszcze lepsze, otóż w ostatniéj klassie już tylko najlepsze powinny znajdywać się. Osiągnąwszy to, potrzeba się zapytać, jaka jest hodowli ostateczna dążność, czy uzyskanie najlepszych krów na nabiał, czy wychowanie wołów największéj ciała objętości, czyli obydwóch tych przymiotów stosownie do rodzaju? Przyjąwszy jednę lub wszystkie zasady, należy wybrać sobie za wzór rasy bydła, któreby te własności w najwyższym posiadały stopniu i przez krzyżowanie z własnego poprawnego chowu krowami te przymioty na swoje stado przelać. Tu hodowca przychodzi na krzyżową drogę, od jego bowiem wyboru i konsekwentnego przeprowadzenia zamiaru zawisło pomyślne osiągnienie lub zwichnienie celu.— Blackwel i Smith nazywają ten punkt w hodowli między *Scyllą* i *Charybdą*—i nie bez przyczyny; któréjże to rassie wypadałoby nam dać pierwszeństwo? Anglicy do uszlachetnienia swojéj rassy koni, użyli ogierów Berberyjskich i tak zwanych Arabskich. Gdzie Anglja, gdzie Syrja, Berberya! co za różność klimatu, a przecież swego dokazali, to więc dowodzi, że naturę zwierząt domowych, przez rozsądne, na fizyologji oparte zasady nagiąć można pod wpływy klimatu rozmaitych stref; do krzyżowania zatém rassy w kraju wypielęgnowanéj użyć można czystéj krwi bujaki ayshirskie, holenderskie, szwajcarskie, wołoskie i t. p., byleby przytém zachować prawidła, podług którego w swoim kraju było hodowane i gatunek paszy i sposób jéj przyrządzenia był utrzymany. Wyliczyliśmy tu wiele warunków, z których jednak, ażeby zamiaru zupełnie dopiąć, nic ująć nie można.

Prowadząc krzyżowanie z tą samą troskliwością, jak hodowanie w celu utworzenia sobie czystéj krwi gniazda bydła, i brakując znowu przez kilka generacji sztuki, które ostatecznemu celu nie odpowiadają, stanie się nareszcie u mety, w któréj teraz Anglicy stoją. Czas i praca długa, ale cóż bez nich szczytnego?

Że podobne przedsiębierstwo połączone jest z znacznemi kosztami i nie dla każdego gospodarza jest przystępne, rozumie się samo z siebie, atoli tém się jeszcze niepowiedziało, że ubożsi gospodarze wyjęci są w poprawie bydła; i owszem, do tego niepotrzeba jak nieco wytrwałości i usiłowania gospodarstwa racjonalnego, aby dobrze bydło karmić. Krzyżowanie zaś niech będzie udziałem tych, którzy więcéj na nie łożyć mogą. Zakupowanie braków, przyniesie mniéj zamożnym gospodarzom pożytek, albowiem zawsze większe mieć będą korzyści, jak z bydła, które sam wychował; lepsze bowiem będą mieli własności.

Największy błąd naszego gospodarstwa jest niedostatek bydła tak użytkowego jako roboczego. Dziś, gdy położenie wszystkich właścicieli ziemskich zmieniło się i uprawianie wielkich obszarów stało się trudniejszém; wszystkie większe majętności ograniczyć się muszą na uprawę mniejszéj przestrzeni ziemi i produkowanie roślin pastewnych, lub korzystanie z przestrzeni sposobnych przez wypas bydła. Co ubędzie z ubytku zbiorów zbożowych nagrodzonem być musi z przybytku pochodzącego z racjonalnego chowu bydła. Pożytek z tego przemysłu gospodarskiego może u nas być znaczny, byleby się wcześnie ku niemu obrócić. (*Dok. nastąpi*)

Jaki grunt lubią czereśnie.

Czereśnie wiedą się na każdym gruncie żyznym, tylko na sapowatym i zbyt zwięzłym nielubią się wieść; najmilszem ich stanowiskiem jest żyzny grunt piaskowy, szczególnie zaś zaradzają i bujnie stoją na górach, urwiskach i spadzistościach, drzewo dochodzi olbrzymiej wielkości. Udaje się nawet w zimniejszych strefach, byleby w kierunku południowo-zachodnim było posadzone, ponieważ w czasie kwiatu przy których północno-zachodnie wiatry panują i mocne szrony bywają, stojąc na zachodnich stoczystościach zwolna tylko tają, później też przychodzą do kwiatu jak te, które na południe są posadzone. To może jest też przyczyna, dla czego czereśnie w pobliskości wody nie wiedą się ponieważ przez przeciąg powietrza staje się chłodniejsze. Jeżeli więc gdzie w górach i dolinach widziemy znacznie rozwinięte czereśnie, to jest tylko dzika ptasza czereśnia, szlachetne gatunki niedługoby tam potrwały. Pokładanie drzewa do do koła obornikiem, bardzo go w obrodzeniu wspiera, tymczasem nie zbyt go wiele trzeba, albowiem korzonki będące więcéj pod wierzchnią ziemi są drażliwe i łatwo przez przesycenie przechodzą w zgniliznę i drzewo ginie.

WIADOMOŚCI HANDLOWE WPROST z LONDYNU.

Dom handlowy i komissowy Teodora Mańkowskiego i Spółki donosi nam co następuje:

Londyn 5 *lipca.* Ceny zbożowe od 3 do 4 sz. per quarter się podniosły, a wyższe gatunki bardzo są poszukiwane.

Najpierwszy gatunek Sandomierki wart dziś 56 do 58 szyl. średni 45 do 50 szyl., piękna czerwona Odeska 39 do 43 szyling. Nie mamy potrzeby wam mówić, że ceny białéj sandomierki są tylko nominalne, gdyż dawne zapasy są już wyczerpane: a wszelki dowóz z powodu Duńskiéj blokady jest niepodobnym.

Zapasy zbożowe w Anglji są nadzwyczaj małe a główne spichlerze stoją pustkami. Francja i Belgja ostatnie ziarno spieniężyły na tutejszym targu, słowem z obu stron kanału populacje żyją tylko z dnia na dzień, oczekując przyszłego zbioru, który zdawał się z razu świetnym, a teraz uważany jest tylko jako dobry. Lecz rzecz niezawodna, że w razie najmniejszéj przeciwności temperatury, a nawet w razie tylko opóźnienia zbioru, chwilowy głód zagraża tak Anglji jak i Francji; a jeżeli zbiór nie odpowie oczekiwaniu, rok przyszły będzie ciężki do przebycia.

Według urzędowych rapportów po dzień 5 czerwca, znajdowało się pod kluczem w całéj Anglji 172,747 kwar., dowozy czerwcowe nie dochodzą 50,000 quart. Zapas więc pszenicy i tak nadzwyczaj mały, znacznie się jeszcze zmniejszył.

Pojmiecie więc łatwo że w takiém położeniu rzeczy Anglja o subsystencję całéj ludności troszczyć się musi. Dla czego zaś ceny się nie podnoszą tém wytłumaczyć można, że skutki zniesienia praw protekcyjnych przez kilko miesięczne doświadczenie nie dały się jeszcze ocenić i że spekulanci wielkich kapitałów nie chcą wkładać w handel, postawiony w nowych praktyką jeszcze nie wyjaśnionych kondycjach. Wełna zawsze żądana lecz ceny się nie podwyższyły; spodziewać się jednak należy, że wielkie powyższanie w Niemczech i na tutejszy targ wpłynąć musi.

Miedź znacznie spadła 5 do 6%. Żelazo również nie ma odbytu wielkiego; lecz przemysł i fabryki w ogólności znajdują się w bardzo dobrém położeniu.

Wrocław 9 *lipca.* Targ tutejszy dzisiaj we wszystkie ziemiopłody obficie był zaopatrzonym. Ceny utrzymywały się dobrze, tylko pod koniec targu żyto cokolwiek się obniżyło. Płacono za białą pszenicę 62, 66, do 70 sr. gr. szefel (złotych 28 korzec); żółtą 58, 62 do 66 sr. gr. żyto 30, 32, do 34 sr. gr., jęczmień 21, $22\frac{1}{2}$ do do 24 sr. gr., owies 19, $20\frac{1}{2}$ do 22 sr. gr. (złotych 9 korzec). Rzepaku wcale nie kupowano. Okowitę po $7\frac{5}{6}$ talara płacono na miejscu. O nasienie koniczyny dopytywano się więcéj po dawniejszych cenach.—Cynk na miejscu $4\frac{1}{6}$ talara.

Lwów 2 *lipca.* Na poniedziałkowym targu tego tygodnia było 269 wołów i 5 krów z tych tylko jedna partja 260 sztuk była sprzedana, z których jeden wół ważył $15\frac{3}{4}$ kamieni mięsa i $1\frac{7}{8}$ kamieni łoju po 62 złr. 30 kr. Łój i skóry zostają w téj saméj cenie jak ostatniego tygodnia.

Ceny produktów we Lwowie. Za korzec przenicy płacą 7 złr. 6 kr., żyta 6 złr. 12 kr., jęczmienia 5 złr. 36 kr., hreczki 5 złr. 12 kr., owsa 5 złr. 36 kr., ziemniaków 2 złr. 12 kr., za centnar siana 1 złr. 8 kr. Za garniec okowity 30 stopni 1 złr. 10 kr. m. k.

KURS GIEŁDY BERLINSKIÉJ.

Dnia 10 lipca 1849 roku. PAPIERY.	żądają	płacą
Rossyjskie Inskrypcje w Certyf. Hamb. 4%	—	—
Rossyjsko-Angielska Pożyczka 5%	$104\frac{1}{2}$	—
Polskie Obligacje Skarbu 4%	71	$70\frac{1}{4}$
„ Listy Zastawne	—	—
„ Listy Zastawne nowe.	92	$91\frac{3}{4}$
„ Obligacje Udziałowe	$100\frac{1}{2}$	—
„ Obligacje 500 złotowe.	$74\frac{1}{4}$	—
Certyfikaty B. P. na Oblig. cząst. lit. A. 300 zł. 5%	$85\frac{1}{2}$	85
lit. B. 200 „ . . .	—	$13\frac{1}{4}$
procentowe „ . . .	—	—

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIÉJ.

Dnia 10 lipca 1849 roku.		ŻĄDAJĄ R. sr.	ŻĄDAJĄ kop.	DAJĄ. R. sr.	DAJĄ. kop.
1. WEXLE.					
Berlin 100 talarów . .	2 M. .	95—	70	—	—
Gdańsk 100 talarów . .	2 M. .	94 —	80 —	94 —	50—
Hamburg 300 b. m. k. . .	2 M. .	145	5 —	—	—
Londyn 1 funt sterlin. . .	3 M. .	6 —	55—	6—	$52\frac{1}{2}$
Lipsk 100 talarów . .	2 M. .	—	—	—	—
Moskwa 100 rub. sr. . .	1 M. .	100	—	—	—
Petersburg ditto. . .	1 M. .	100	50—	—	—
Paryż 300 franków . .	2 M. .	79—	5—	—	—
Wiedeń 150 złr. . .	2 M. .	—	—	—	—
Wrocław 100 talarów . .	2 M. .	—	—	—	—
2. MONETY.					
Rosyjskie Imperjały. . .		—	—	—	—
Holender. dukaty nowe . .		—	—	—	—
ditto stare ważne . .		—	—	—	—
Frydrychsdory Pruskie . .		—	—	—	—
Rossyjskie assygnaty . .		—	—	—	—
Austrjackie bilety bankowe za 150 złr. .		—	—	—	—
3. PAPIERY.					
Obligi Skarbowe za 100 rs. .		73—	—	72—	50—
„ „ „ 4% rs. .		—	—	—	—
Listy zastawne nowe białe daw. bez kup. (')		—	—	—	—
„ „ nowe za 100 .		14—	75—	14—	71—
Obligacje udziałowe na 300 złp. .		—	—	—	—
Obligacje cząstkowe na 500 złp. .		—	—	—	—
Certyfikaty Banku lit. B na 200 złp. .		—	—	—	—
Serje wylosow. lit. na — złp. .		—	—	—	—
Dowody Kom. Centr. Likw. złp.. 100 .		—	—	—	—

Wartość kuponu kop. 3